

Interwencja w Syrii jest dla USA niebezpieczna

28 czerwca 2012

Przez wiele miesięcy społeczność międzynarodowa dyskutuje plany, pogłoski i propagandowe slogany w kwestii wojny z Syrią, oraz obalenia prezydenta Asada. W zeszłym tygodniu podano informację o tym, że Pentagon już przygotował plany napadu na Syrię. Moim zdaniem wszystkie dowody, które miałyby uzasadnić atak na Syrię – są fałszywe. Te rzekome dowody są takim samym pretekstem, jak te, wykorzystane podczas inwazji na Irak w 2003 roku lub w czasie ataku na Libię w 2011 roku. Wydawanie środków finansowych na wojny powinno zostać wstrzymane, by po raz kolejny nie zostały przeznaczone na okupację i zmianę reżimu, tym razem w Syrii. Głupie eskalowanie przemocy na Bliskim Wschodzie nie leży w interesie bezpieczeństwa narodowego USA. Nie należy mieć żadnych wątpliwości co do tego, że w interesie bezpieczeństwa narodowego USA byłoby trzymanie się z dala od walki wewnętrznej, która obecnie plądruje Syrię.

Już w chwili obecnej zbyt natarczywie udzielamy poparcia tym siłom w Syrii, które starają się obalić obecny rząd. Walki, nazywane przez wielu obserwatorów wojną domową, najszybciej wygasną wówczas kiedy skończy się ich podsycanie z zewnątrz. Napad na Syrię, jej okupacja, instalacja nowego reżimu – to kwestie budzące wątpliwości natury konstytucyjnej. Najważniejszym pytaniem jednak jest – kto dał prezydentowi do tego upoważnienie?

Pod okresie II wojny światowej, przestano zwracać uwagę na instytucje, które udzielają zgody na wojnę. Prawo do wojny to zostało przejęte przez takie instytucje jak ONZ, czy NATO, zostało też w rękach prezydentów. Jednocześnie opinia Kongresu Stanów Zjednoczonych nie jest brana pod uwagę. Niestety ludzie nie sprzeciwiają się takiemu stanowi rzeczy. Nasi ostatni

prezydenci twierdzili, że pozwolenie na rozpoczęcie wojny nie leży w jurysdykcji Kongresu USA. Najbardziej uderzającym przykładem była wojna koreańska, która rozpoczęła się w 1950 roku. USA walczyły po stronie Korei Południowej za zgodą ONZ, ale bez zgody Kongresu USA.

Ponownie mamy zamiar uczestniczyć w działaniach wojennych, tym razem przeciwko Syrii, co może pociągnąć za sobą rozpoczęcie nieodpowiedzialnej „zimnej wojny” z Rosją. Obecnie gramy z Rosją w dziecięcą grę „w noże”, która jednak stanowi dla naszego bezpieczeństwa dużo większe zagrożenie niż Syria. Jakie byłyby nasze działania odnośnie Rosji w Meksyku, gdyby zażądała ona humanitarnej interwencji celem powstrzymania przemocy na granicy amerykańsko-meksykańskiej? Uznałibyśmy, że to miejsce stanowi strefę naszych interesów. Zatem amerykański udział w konflikcie zbrojnym w Syrii, gdzie Rosjanie mają zgodnie z prawem swoją bazę morską jest równoznaczne z rozmieszczeniem wojsk rosyjskich na naszym własnym podwórku w Meksyku. Jesteśmy hipokrytami, kiedy potępiamy Rosję za ochronę jej interesów w sąsiednich państwach, kiedy sami robimy to tysiące mil od naszych brzegów. Nie ma dla nas żadnych korzyści z popierania, którejkolwiek ze stron wojny domowej w Syrii. Nie mamy także korzyści z popierania zmiany reżimu w Syrii. Fałszywe oskarżanie Rosji o dostarczanie helikopterów wojskowych reżimowi Assada jest niepotrzebną prowokacją. Fałszywe oskarżanie rządu Assada o masowe mordowanie frakcji uzbrojonych rebeliantów nie jest niczym innym, jak tylko wojną propagandową. Obecnie większość ekspertów potwierdza, że zaplanowana wojna z Syrią, to tylko kolejny krok do wojny z Iranem.

Neokonserwatyści otwarcie to przyznają. Neokonserwatyści, którzy sprawują kontrolę nad polityką zagraniczną USA w ostatnich dekadach, chcą zainstalowania kontroli nad irańską ropą naftową. Byli w stanie przejąć kontrolę nad ropą Arabii Saudyjskiej, usiłowali ustanowić kontrolę nad ropą iracką. Bez znaczących zmian w naszej polityce zagranicznej wojna jest

nieunikniona, i wkrótce się rozpocznie. Rozbieżności między dwiema głównymi partiami politycznymi są nieznaczne. Obie partie zgadzają się z ideą ograniczenia wydatków na zbrojenia, ale żadna z nich nie chce zrezygnować z naszej agresywnej i ciągle rosnącej obecności na Bliskim Wschodzie i Azji Południowej. W tym coraz bardziej napiętym momencie może bardzo łatwo sytuacja może wymknąć się spod kontroli i przekształcić się w konflikt dużo poważniejszy, niż rutynowa okupacja i zmiana reżimu w kolejnym kraju. Nadszedł czas, by Stany Zjednoczone zaczęły używać dyplomacji, dążącej do pokoju, by tworzyć przyjazne stosunki handlowe. Powinniśmy odrzucić nasze militarne działania, które mają na celu ochronę amerykańskiego imperium i zapewnienia mu pierwszego miejsca na świecie. Nie możemy sobie pozwolić, by nasz kraj popadł w ruinę. Najgorszym jest to, że podążamy strategią Osamy bin Ladena, który chciał, by Ameryka ugrzęzła na stałe na Bliskim Wschodzie i przez to stała się bankrutem. Nastał czas, by nasi żołnierze powrócili do domów, by zacząć prowadzić politykę całkowitej nieingerencji, która jest jedyną drogą do pokoju i dobrobytu. W tym tygodniu [chciałbym, aby Kongres] wprowadził ustawę zabraniającą rządowi, bez wypowiedzenia wojny przez Kongres Stanów Zjednoczonych, wspierania bezpośredniego lub pośredniego wszelkich militarnych lub paramilitarnych operacji w Syrii. Mam nadzieję, że moim koledzy poprą mnie w moich wysiłkach.

Autor: Ron Paul

Tłumaczenie z języka rosyjskiego: ECAG

Źródło oryginalne: [YouTube](#)

Źródło polskie: [Geopolityka.org](#)

O AUTORZE

Ron Paul – kandydat na prezydenta USA, znany izolacjonista, członek amerykańskiej Izby Reprezentantów, podczas swojego przemówienia w Kongresie z 19 czerwca 2012 poruszył kwestię zaangażowania się Stanów Zjednoczonych w konflikt syryjski.